№ 16. Kraków 20 Stycznia — Piątek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 stycznia.

W dalszym ciągu powtórzonych z *Lloyda* artykułów o sprawie Wschodniéj, czytamy w *Monitorze* francuskim następujący:

Traktat z 13go lipca 1841 r. jest za nadto znany, aby potrzeba było podawać go tutaj szczegółowo. Traktat ten miał cel podwójny: 1) aby Francya uznała niepodległość polityczną i nietykalność Porty, już zagwarantowaną przez Austryą, Prusy, Rosyą i Anglią, w moc sławnego traktatu z 15go lipca 1840 r.; 2) aby zapełnić brak w traktatach wiedeńskich z 1815 roku co do Turcyi, przez postawienie utrzymania państwa Ottomańskiego za jeden z warunków fundamentalnych równowagi europejskiéj. Inicyatywa tego kroku tak ważnego dla utrzymania pokoju świata należy się dworowi wiedeńskiemu. W podanéj przez księcia Metternicha nocie hrabiemu Saint-Aulaire, posłowi francuskiemu w Wiedniu, pod datą 24 lipca 1839 r., polityka jakiéj Austrya życzyła sobie, aby się trzymano względem Turcyi, w następujących określoną jest wyrazach:

„Cesarz (austryacki) życząc sobie wytłumaczyć się przy każdéj sposobności z zupełną otwartością z tego co sądzi być użytecznėm dla utrzymania pokoju powszechnego, i zważywszy, że wypadek śmierci Sułtana Mahmuda, mógłby stać się powodem do rozmaitych a ważnych wstrząśnień w państwie ottomańskiem, których odbicie niebawem uczućby się dać mogło po za granicami tego państwa, niewahał się polecić podpisanemu w chwili, gdy J. C. Mość przekonać się mógł, że życie Jego Wysokości Sułtana na wielkie jest wystawione niebezpieczeństwo, aby oświadczył dworom francuskiemu, W. Brytanii, Rosyi i Prus, iż stałem jego postanowieniem jest trzymać się kierunku politycznego jasno w następujących punktach wytkniętego:

„1) J. C. Mość oświadczył, iż ma zamiar nieodstępować od powziętego postanowienia, aby łożyć wszelkie usiłowania ku nienaruszalnemu zachowaniu państwa Ottomańskiego pod obecną dynastyą, i aby zwrócić ku temu celowi wszystkie środki wpływu i działania, jakiemi może rozporządzać.

„2) Z tego postanowienia J. C. Mości wypada, iż oświadcza się przeciw wszelkim kombinacyom, któreby mogły naruszyć niepodległość zwierzchności panującéj Sułtana i nietykalność jego państwa.

„3) Że Cesarz życzy sobie, aby i inne mocarstwa, podobne wzięły postanowienie do tego jakie wyraził, i że J. C. Mość jest ciągle gotowy do porozumienia się z niemi, w celu zapewnienia się za pomocą ich szczerego udziału o sposobach osiągnienia celu jaki sobie zakłada“.

Zobaczymy daléj, jak bliski związek istnieje między notą austryacką, którąśmy zacytowali, a ostatnim protokółem wiedeńskim z 5go grudnia 1853 r.

Skoro wkrótce potém Rosya wyłożyła przez swego pełnomocnika w Paryżu hr. Medem, pod datą 7 sierpnia 1839 r. zasady w zupełnéj zostające analogii z zasadami noty austryackiéj; skoro gabinet berliński w nocie 16go sierpnia 1839 r. podanéj hrabiemu Bresson, ministrowi francuskiemu w Prusiech, przystąpił do tych samych zasad, o porozumieniu się wyraźném wszystkich wielkich mocarstw w przedmiocie polityki, jakiéj się trzymać zamierzały co do Turcyi, zawiadomiono Portę ottomańską w nocie zbiorowéj, podpisanéj przez posłów wszystkich wielkich mocarstw; zawierała ona te wyrazy:

„Podpisani otrzymali instrukcye od swych rządów na mocy których mają honor zawiadomić W. Portę, że zgoda co do kwestyi wschodniéj, jest już pewną między pięcioma mocarstwami, a oraz zawezwać, aby zawiesiła wszelkie ostateczne kroki bez udziału mocarstw, oczekując skutków przychylności, jaką dla niéj są przejęte“.

W skutek téj noty zbiorowéj, która jakeśmy powiedzieli, świadczyła uroczyście o porozumieniu się pięciu wielkich mocarstw w sprawach wschodnich, baron Brunow wysłany był przez gabinet petersburgski do Londynu, aby otrzymać na podstawach téj zgody rozwiązanie ostateczne kwestyi wschodniéj za pomocą traktatu przez pięć mocarstw zawartego.

Za dalekoby nas pociągnęło, gdybyśmy chcieli przypominać wszystkie okoliczności, które zniszczyły wkrótce ową zgodę pięciu mocarstw do tego stopnia, że 15 lipca 1840 roku Anglia, Austrya, Prusy i Rosya podpisały osobny traktat, który prezydent rady ministrów p. Thiers o mało że nieogłosił jako *casus belli*.

W Memorandum 17go lipca 1840 w którym lord Palmerston zawiadamiał rząd francuski o podpisaniu traktatu z 15go lipca powiedzianem było między innemi to co następuje:

„Rząd francuski nie sądził za rzecz stósowną wziąść udziału w tym układzie, i udział swój uczynił zawisłym od warunków, które przez mocarstwa uważane były za niezgodne z utrzymaniem niepodległości i nietykalności państwa Ottomańskiego i spokojem przyszłym Europy“.

W takim stanie rzeczy niezostawało czterem gabinetom do wyboru, jak tylko albo zostawić kolejom przyszłości wielkie sprawy, które się ułożyć obowiązały, i tym sposobem udowodnić własną niemoc z wystawieniem pokoju europejskiego na niebezpieczeństwa coraz wzrastające, albo też, wziąść postanowienie pojścia naprzód bez współudziału Francyi i sprowadzić za pomocą połączonych usiłowań rozwiązanie spraw wschodnich stósownie do zobowiązań względem Sułtana, zdolnych zapewnić pokój na przyszłość.

Niemając innego wyboru i przekonane o konieczności decyzyi szybkiéj i odpowiedniéj wielkim interesom toczącym się, cztery dwory uznały za powinność przychylić się do ostatniéj alternatywy; zaczém stanęła między nimi a Sułtanem konwencya przeznaczona do rozstrzygnienia w sposób zupełnie zaspakajający wszelkie zawikłania istniejące na Wschodzie.

Zrobiwszy tym sposobem rys historyczny postępowania czterech mocarstw w latach 1839 i

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LIST ŻELAZNY
TRAJEDYA
na podaniu historycznėm osnuta, w pięciu aktach
przez *Ant. Małeckiego*. — Poznań 1854.

Niepomnę któryś z krytyków, a czéj nie Michał Grabowski, podał był za przedmiot do napisania Trajedyi: *Klasztór Surlański*, powieść zamieszczoną w Pamiętnikach Starego Szlachcica Litewskiego. Przedmiot ten swojemi sytuacyami dramatycznemi i tragicznością, uderzył p. Małeckiego, który zeń niniejszy dramat ułożył, nieodstępując w niczém podania, wyjąwszy samego rozwiązania katastrofy. Ponieważ powtórzenie któregokolwiek ustępu z wybornych pamiętników Szlachcica Litewskiego, zawsze jest miłém dla czytelników, témbardziéj może być usprawiedliwioném, kiedy się na nim osnowa *Listu Żelaznego* opiera, i niejako treść dramatu stanowi. — Powtórzmyż podanie w skróceniu.

Za Jana Kazimierza żył w Województwie Witebskiém możny obywatel Ciechanowiecki, mający syna jedynaka, którego oddał na usługi księciu Michałowi Wiśniowieckiemu, i jeszcze majątkiem swoim wspierał podupadłego księcia. Gdy tedy książę Michał został obrany królem, zawdzięczając usługi i przyjaźń młodemu Ciechanowieckiemu, zrobił go krajczym litewskim i nadał liczne starostwa. — Ciechanowiecki straciwszy rodziców, opuścił stolicę i wrócił na Litwę dla objęcia spadku po ojcu. Tam poznał się ze stolnikiem witebskim Łopacińskim a razem starostą orszańskim, i oświadczył się o rękę jego córki, któréj mu ojciec nieodmówił. W obecności całego nieledwo województwa odbyły się zrękowiny. Ale cóż jest trwałego w pomyślnościach ludzkich! Gdy zdawało się, że był u szczytu szczęścia, zdarza się, iż mamka jego staje przed grodem i zeznaje, że p. Krajczy jest jéj synem, którego zamieniła będąc mamką prawdziwego panicza, który w dzieciństwie umarł; że ten krok robi wskutku wyrzutów sumienia. Zagrożony taką sromotą, (bo inni Ciechanowieccy, którym chodziło o majątek, gorliwie popierali to oskarżenie); p. Krajczy broni się i pozywa mamkę jako kalumniatorkę, wedle prawa fołdrując na jéj gardło. P. Łopaciński, w którego juryzdykcyi toczyła się sprawa, pomaga mu; i owa kobieta czy w skutek próśb syna, czy za namową duchownych, czy wzruszona afektem macierzyńskim, odwołuje przed grodem pierwsze swoje zeznanie. Sam p. Krajczy układa się z p. Łopacińskim, jako starostą, że z porządku rzeczy, potwarzy podobnéj dochodząc, będzie się domagał w jego sądzie o karę gardłową, któréj on nieodmówi, zapatrując się na własne wyznanie zapozwanéj; ale że natychmiast jedzie do Warszawy wyrobić u króla List Żelazny, którym w momencie egzekucyi ją uwolni, a potém zapewniwszy jéj byt wygodny, przeniesie w oddalone województwo.

Po takiéj umowie ze starostą, gdy i mamka na wszystko przystała, pojechał Krajczy do Warszawy i wrócił z Listem Żelaznym. Tymczasem sprawa toczyła się zwykłym porządkiem. Gród wyrok śmierci feruje. Starosta wiedząc o liście, potwierdza go; lecz Krajczy, chcąc się nadal zabezpieczyć od podobnych napaści, listu niepokazał, i matka jego straconą została. Starosta co wiedział o tém, gdy mu doniesiono o spełnieniu wyroku, padł bez duszy. Krajczy w rok potém ożenił się z jego córką, miał pożycie szczęśliwe, i spłodził z nią sześciu synów. Gdy synowie dorośli, a żona go odumarła, wtedy przejęty skruchą, zwołał synów, i wyjawił im całą tajemnicę dręczącą go, oświadczając, że dla odpokutowania grzechu, chce na puszczy Surlańskiéj wystawić klasztór, i w nim życie zakończyć; co słysząc synowie, zmówili się, żeby zarówno z ojcem wstąpić do zakonu, majątek oddać prawym właścicielom, i tak razem pokutę odbywać. Jakoż Krajczy wystawił klasztór Karmelitów i z sześcią synami wstąpił do nowicyatu.

Główny węzeł trajedyi, jak widzimy, jest w ręku mamki, która uznając p. Krajczego za swego syna, za dziecię chłopskie, zagraża mu strąceniem ze szczytu fortuny. Drugim ważnym punktem w téj intrydze jest pytanie, ażali Krajczy nabył przekonania, że to prawdziwa jego matka, i czy ją daje gubić jak matkę, lub jak narzędzie intrygi? W ostatnim byłby usprawiedliwionym, w przeciwnym — stałby się wielkim zbrodniarzem. Podanie historyczne utrzymuje, że miał wewnętrzne przekonanie, jako niebył prawdziwym Ciechanowieckim, kiedy w lat trzydzieści zakłada klasztór i skazuje się na pokutę wraz z sześcią swymi synami. Najważniejszém więc zadaniem całego dramatu, jest wzbudzić przekonanie tak w samym krajczym jak w widzach, że ta mamka jest rzeczywiście matką Krajczego — to jakby oś około któréj wszystko się obraca.

W przeciwnym razie niewzbudziwszy w Krajczym ani w nikim tego przekonania, wszelka odpowiedzialność spada z Krajczego, jeżeli ją każe tracić za potwarz. W tém sęk największy.

Jak widzimy, przedmiot ten, acz polecony przez krytyka, nienajlepiéj się przydaje, bo chociaż stawia gotowe zawikłanie, kłopot niepospolity dla człowieka wyniesionego na pierwsze stopnie w Rzeczypospolitéj, ale tragiczności prawdziwéj niema w sobie. Czemu? bo ta kobieta wydaje się albo głupią prostaczką, albo podłém narzędziem, kiedy przychodzi robić swoje wyznanie tak zgubne dla jéj syna, w chwili, gdy tenże doszedł szczytu wielkości i bliskim jest otrzymania ręki panny znakomitego domu. Figura ta co powinna być najważniejsza, gniewa raczéj, niż obudza interes. Przebiegając aktami trajedyją p. Małeckiego, zobaczymy jak pogodził te trudności.

W pierwszym akcie widzimy w domu Starosty wydającego córkę swą Helenę za Krajczego, przygotowania weselne. Narzeczony tylko co nadjeżdża z Warszawy, gnany gorącą chęcią połączenia się z ukochanym przedmiotem; związkowi temu żadna przeszkoda nie staje na zawadzie, co Starosta przy powitaniu daje poznać przyszłemu zięciowi

Więc chwała Bogu bądź na wysokości
Że nam tym razem ani współzawodnik
Ni domów zawiść, ni panieńskie wstręty... (nieprzeszkadzają.)

Naturalnie Starosta pomówiwszy o sprawach sercowych, jako bieżących, zaczepia Krajczego o politykę; który, poufnik króla Michała występuje tu w charakterze polityka obejmującego położenie Rzeczypospolitéj; ubolewa, że szlachta słuchać niechce króla i że niweczy jego najlepsze chęci, ale zarazem chcąc sobie nadać znaczenie człowieka posiadającego tajemnice stanu a bodaj nie przyszłego reformatora w rodzaju Kallimacha, a raczéj Riszeliego odzywa się:

Jeźli zaś nałóg ten kilkowiekowy
I zaślepienie trwaćby miało dłużéj:
To huknie grom, grom z pogodnego nieba
I strąci bielmo z zaślepionych oczu!...

Widzimy, że autor usiłuje figurę Krajczego zrobić in-

1840, pisze *Lloyd* w następującym artykule:

Zdaniem naszém nic nie może lepiéj posłużyć za prawidło w rozbiorze dzisiejszego sporu między Rosyą i Turcyą, jak protokół podpisany 17go września 1840 r. w chwili właśnie ratyfikacyi traktatu z 15go lipca. Dokument ten zanadto jest ważny, abyśmy go nie mieli dosłownie przytoczyć:

„Obecnemi są: pełnomocnicy Austryi, W. Brytanii, Prus, Rosyi i Turcyi. Pełnomocnicy dworów Austryi, Anglii, Prus i Rosyi zamieniwszy ratyfikacye w konwencyi zawartéj 15go lipca r. b. postanowili, w celu wykazania w prawdziwém świetle bezinteresowności jaka przewodniczyła ich dworom w zawarciu tego aktu, oświadczyć wyraźnie: iż w wykonaniu zobowiązań wynikających z rzeczonéj konwencyi dla mocarstw które ją zawierają, mocarstwa te nie będą szukać żadnego powiększenia terytoryalnego, żadnego wpływu wyłącznego, żadnéj korzyści handlowéj dla swych poddanych, jak tylko te, któreby poddani każdego innego narodu zarówno otrzymać mogli. Pełnomocnicy wspomnionych dworów postanowili oświadczenie to zapisać w niniejszym protokóle. Pełnomocnik W. Porty ottomańskiéj oddając słuszny hołd lojalności i bezinteresowności polityki dworów sprzymierzonych, przyjął oświadczenie zawarte w niniejszym protokóle i obowiązał się przedstawić je swojemu dworowi. (podpisano) *Neumann*, *Palmerston*, *Schleinitz*, *Brunow*, *Szekib*."

Z tego co poprzedza wypada:

1) Że niepodległość i nietykalność Turcyi zostaje pod gwarancyą pięciu wielkich mocarstw.

2) Że żadne z wielkich mocarstw nie może mieć pretensyi do uprzywilejowanéj pozycyi w stosunkach z Turcyą, skoro protokół z 17go września 1840 r. orzeka wyraźnie, że na przyszłość Porta nie przyzna żadnemu mocarstwu korzyści, którąby nie mogła być przyznaną wszystkim innym.

Jeżeli zastósujemy dwa te rezultata do obecnego sporu między Rosyą i Turcyą, przyznać musimy, że postanowienie czterech dworów, aby położyć kres wojnie między Turcyą i Rosyą aż nadto jest słusznęm. Co do Rosyi, tém mniéj dziwićby ją powinny usiłowania wspólne mocarstw w tym względzie, skoro sama wysyłając do Londynu bar. Brunow w r. 1839 przyczyniła się do zawarcia tych traktatów, na których opiera się protokół czyli tak zwana nota zbiorowa z 5go grudnia 1853.

Każdy bezstronny człowiek przyzna, że stan rzeczy w Europie nierównie jest dzisiaj groźniejszym, aniżeli był w roku 1840; bo wtedy zasady społeczności nie były jeszcze tak wstrząśnione, jak są dzisiaj po roku 1848. W skutek silnego rządu Napoleona III. i solidarności która się szczęśliwie zawiązała między nim i innymi panującemi, anarchia jest wprawdzie ujarzmioną w Europie; lecz niechby tylko węzły solidarności téj zwolniły się nieco, a widzielibyśmy natychmiast smutne następstwa. Nie mówiąc już o nadziejach przesadzonych rewolucyjnéj propagandy, nie jestże to symptomatem bardzo wyraźnym, że towarzystwa potajemne zaczynają właśnie podnosić głowę od chwili zawikłań wschodnich? Należyż czekać spokojnie, dopóki rewolucya nie zapali na nowo głowni zaledwie przygasłych i za daném hasłem nie wznowi krwawéj wojny o narodowości z zapasów między Cesarzem i Sułtanem? Smutne doświadczenie z r. 1848 czyliż nas nienauczyło jakim sposobem rachuby mężów stanu najbieglejszych i najroztropniejszych, gubią się nieraz w wypadkach mało ważnych lecz nieprzewidzianych? Powody które zdecydowały Austryą i Prusy do poparcia w r. 1839 i 1840 Rosyi w celu utrzymania pokoju i spokojności w Europie, przez szybkie rozwiązanie sprawy wschodniéj, są nierównie silniejsze dzisiaj, aby skłonić dwór wiedeński i berliński do działania razem z Francyą i Anglią. Rosya najmniéj zapoznać winna prawdziwy stan rzeczy, jeżeli tylko pilnym krokiem śledziła położenie Europy w ostatnich czasach.

Jeżeli *Lloyd* miał na celu wykazać pewność, z jaką postępowała polityka austryacka w sprawach wschodnich w tym wieku, dopiął go bez wątpienia — ale rzecz ta była wiadoma. Jeżeli w traktacie z 1840 r. widzi sposób rozwiązania dzisiejszéj sprawy, sposób podany nie odpowiada według nas założeniu. P. Girardin w rozwiązaniu swojém odwołuje się także do traktatu 1840 r. Lecz spór dzisiejszy nie łamie wcale dwóch punktów, które z traktatu zdaniem *Lloyda* wypadają, bo noty rosyjskie nienaruszają wcale niepodległości ani nietykalności Turcyi, i nigdzie niemasz wzmianki aby inne obrządki nie miały mieć tych samych swobód, których dla kościoła prawosławnego domaga się Rosya, a raczej swobody przyznane tych samych rękojmi, bo zapominać nie trzeba, że o to a nie o co innego idzie, jeżeli się litery not dyplomatycznych trzymać będziemy. Co do wyrazów jest więc zgoda, i sporu by nie było — ale niema co do rzeczy, a téj nierozstrzyga *Lloyd* wcale. Silniejszym jest argument czerpany w obawie niebezpieczeństw, na jakie naraziła wojna całą społeczność — przemawia on za pokojem tak dalece, że widzimy w imieniu pokoju dokonane fakta, których wypowiedzenie samo na początku naszego wieku byłoby nieochybnie wojnę pociągnęło.

Korespondencya Czasu.

Berlin 17 stycznia.

† Poprzednie doniesienia o traktacie prusko-oldenburskim uzupełnić mi wypada kilku nowemi szczegółami. Pełnomocnikiem pruskim w dotyczących układach był radzca tajny w ministerstwie marynarki Dr. Gaebler, pełnomocnikiem oldenburskim radzca regencyjny Erdmann. Prusy obejmują straż morza i brzegów oldenburskich, utrzymują w odnodze Jahde stacyą floty; dostają w tym celu na własność udzielną dla założenia portu wojennego i odpowiednich fortyfikacyj przestrzeń lądu i wody wynoszącą około 4,000 morgów, która w potrzebie może być powiększoną. Prusy utrzymują policyą morską na całéj przestrzeni i mają prawo oznaczania znaków morskich w całéj odnodze począwszy od portu aż na wysokość morza. Trzy etapowe drogi poprowadzone być mają do portu, nadto dana jest Prusom koncesya do wybudowania drogi żelaznéj od portu do Minden. Prusy płacą Oldenburgowi 500,000 talarów. Nad temi szczegółami Izba druga zapewne jeszcze w tym tygodniu będzie obradowała. W komisyi projekt tego traktatu był jednomyślnie przyjęty, co zapewne i w plenarném posiedzeniu nastąpi, lubo myśl rządu pruskiego posiadania własnéj marynarki, ze względu na ogromne koszta takowego przedsięwzięcia, ma dotąd w kraju bardzo wielu przeciwników. Wszakże nie idzie tu o stworzenie odrazu marynarki, którąby się w potrzebie zmierzyć mogła z angielską lub francuzką, lecz nasamprzód o straż i obronę własnego handlu na obcych morzach, do czego kilka, kilkanaście parowców wystarcza. Przystąpienie zaś północnych państw niemieckich, mianowicie Hannoweru i miast portowych do związku prusko-oldenburskiego daćby mogło powstającéj flocie w niezbyt długim czasie bardzo wielki popęd do wzrostu jéj i znaczenia. Jako armij lądowych tak i flot przeznaczeniem dzisiaj jest nie samo tylko prowadzenie wojny, lecz i straż i obrona wewnętrznego państw pokoju, oraz ich materyalnych interesów. Nie podlega zaś już dziś żadnéj wątpliwości, że stosunki handlowe państw niemieckich, dopiero co na tak wielką skalę uregulowane i nie zadługo zapewne w unią handlową zlać się mające, nie odpowiedziałyby oczekiwaniu, gdyby ruchu wewnętrznego przemysłu i handlu nie przenosiły na bliższe i odleglejsze morza i kraje. Ruch taki musi być pewnym obrony i bezpieczeństwa ze strony rządów. Austrya dopełnia tego na morzu Śródziemném. Prusy gotują się do podobnéj misyi na morzu Baltyckiem i północném. Nie wiedzie ich ku temu celowi miłość własna lub, jak niektórzy mniemają, upodobanie panującego monarchy, lecz materyalna potrzeba kraju i stosunki jego nierozerwane z Niemcami. Od małych rzeczy zaczyna kto dąży do wielkich. Zasady téj Prusy nigdy z oczu nie straciły, ani się za nią kiedykolwiek wstydziły. Dziś widzimy, do jakiego wyniosły się znaczenia, a przecież jak dalekiemi, same się jeszcze być mienią od celu swego przeznaczenia.

---

teresującą nie tylko przez miłość, ale i przez wysokie znaczenie i wpływ, jaki mieć może na losy kraju; tém bardziéj, że o kilka wierszy niżéj daje do poznania, jako i sam król nieświadom jeszcze téj myśli... Nastroiwszy tedy uwagę czytelnika, wprowadza w trzeciéj scenie szlachcica Rembajłę przywożącego pismo do Starosty od swego pryncypała pana Wojskiego, stryja Krajczego, a zatém jak on Ciechanowieckiego — z tego listu dowiaduje się, że mu Wojski posyła kobietę, z swojéj wsi poddankę, która ma zrobić zeznanie w grodzie starościńskim; przyczynę zaś tego kroku wyjaśnia w słowach dających wiele do myślenia:

Nagłość jest gorąca
Za dwa dni może wszystko byłoby zapóźno
I wasza córa zostałaby może
Innego żoną, niż czyją spodziewa!

Starosta każe przyprowadzić oną niewiastę — podstarości zasiada na sędziowskim stołku i wypytuje ją. Z protokułu pokazuje się, że to jest Marta, mamka krajczego, która poruszona póżnemi wyrzutami sumienia, odkrywa, iż krajczy nie jest Ciechanowieckim, ale własnym jéj synem, podruconym w miejsce zmarłego pańskiego dziecka. Tutaj przychodzi długi opis cierpień mamki zmuszonéj karmić cudze dziecię, a swego się wyrzec; opis jéj moralnych zgryzot, na myśl, że zgubiła pańskie, a swoje podstawiła dziecko.

Gdy zaś ją starosta pyta dla czego tak póżno odezwała się w niéj skrucha, że dopiero teraz staje przed sądem — składa to na trudność przyznania się do winy, na odkładanie od roku do roku i t. d.; lecz gdy jéj spowiednik niedał rozgrzeszenia, gdy do tego przyszła na nią śmiertelna choroba, niepozostało nic innego jak wyznać w obec sądu.

Tu nawija się prosta pytanie, czy niemogła w téj mierze porozumieć się wprzódy z krajczym? Przecież on zapewne znalazłby sposób i usunięcia się ze sceny wielkiego świata i oddania prawym dziedzicom posiadanych majętności. Lecz w takim przypadku niebyłoby trajedyi, z jéj licznemi katastrofami. W świecie rzeczywistym zdarzają się przypadki, ale w dramacie rządzić powinna jedna tylko konieczność, albo bardzo silne motywa; tych niemogliśmy jeszcze w Liście Żelaznym dopatrzeć.

Tymczasem Rembajło, który eskortował mamkę, chce ją po tem zeznaniu odwieść napowrót do Wojskiego — starosta się temu opiera, powiadając, że *czy prawdę, czy fałsz zeznała*, w obu razach zasługuje na karę, a zatem pozostać musi w więzieniu grodowem.

Tak tedy mamy zawiązaną intrygę. W drugim akcie widzimy Starostę w monologu rozbierającego ów niespodziany wypadek. Jako sędzia i ojciec błaga Ducha ś. by go oświecił w zawikłanéj sprawie, a rozważywszy i to i owo wyznaje przed sobą samym:

Twarzy podobieństwo
Potwierdza powieść! Tak! jest jego matką!

Zapewne tem przekonaniem natchnął go Duch ś. gdyż jako sędzia niemógł był i niepowinien opierać się na zeznaniu jednéj prostéj kobiety przysłanéj właśnie od Wojskiego, pałającego nienawiścią ku Krajczemu nietylko z majątkowych, ale i politycznych powodów. Wojski bowiem, choć go autor dał tylko poznać przez osobę Rembajły, był właśnie jednym z owych możnych anarchistów którym krajczy zamierzał rogów przytrzeć...

Za wezwaniem Ducha ś. Starosta zostaje od razu tak przekonanym, że Ciechanowiecki jest synem mamki, iż już rozpacza nad jego losem:

Szkoda młodziana, szkoda téj dzielności
Szkoda rozumu i możności szkoda!
Przyjaciel króla — raczéj król *de facto*
Ma iść do pługa!....

Czy da się wytłómaczyć podobne przypuszczenie, żeby przyjaciela króla, króla *de facto*, widzieć już strąconym do stanu chłopskiego? Czy taki przypadek przechowały nam dzieje? Niewiem — ale to pewna, że go nikt do żelaznych konieczności policzyć nie zechce, przynajmniéj niewierzy aby to było prawdopodobnem.... tak samo, jak w następnéj scenie między Starostą a córką jego Heleną, gdy jéj odkrywa tajemnicę nieszczęścia zagrażającego jéj narzeczonemu — ona nieprzypuszcza, nierozumie nawet

Bo choćby też nawet
Pochodził z gminu, to jakże go strącić
Ktoby potrafił do gminu napowrót
Kiedy najmilszym towarzyszem króla
Jest od lat młodych!...

Można się spodziewać, że autor dał Helenie serce i umysł wyższy nad takie przesądy; ojciec ją próbuje czyliby w takim razie poszła jeszcze za Krajczego; ale czemże jest taka uwaga dla téj, która mu duszę swoję oddała? Daleko trudniejsza sprawa powiedzieć o téj rzeczy Krajczemu zbliżającemu się właśnie do Heleny z komplementem:

Ależ nie sama tylko sługi *wierność*
Szukała ciebie Pani —
Skorszych jéj skrzydeł przysparzała *skrzętność*,
W doraźnym zleceń do ciebie przekazie
Wdzięcznych już przez się, wdzięczniejszych przez źródło
Z którego wyszły....

Szkoda, że autor obrał język tak nienaturalny, jak ten, którym ongi gadano *dans le pays du Tendre*. W ogóle dyalog i dykcya Listu żelanego razi czytelników polskich, jakby to był przekład nie bardzo szczęśliwy, z jakiéj niemieckiéj trajedyi, a nie oryginalny utwór. Ależ idźmy daléj: trudno obwijać w bawełnę; Starosta rad nie rad musi uwiadomić Krajczego, że nie jest Ciechanowiéckim. Krajczy wybucha:

O nędzny rodzie Chama! Sam Bóg z ciebie cnoty
I skry szlachetnéj cudem nie dobędzie....

Starosta uspokaja go morałem:

Pod nikczemną szatą,
W piersi pozioméj — tyle czasem cześci
Że oko wilży się łzą, patrzeć na nią.

a dalej, jakby już był najświęciej przekonany, że Krajczy jest synem mamki, uspokaja go i radzi rozwagę, botylko ta *wydśwignie go z toni*.

Krajczy. Z toni? mnie z toni? Czyżem już tonący?
Starosta. Dotąd nie jeszcze! Lecz sproszeni goście
Dom opuścili mój i bez żegnania
Jakby przez wzgardę progi me rzuciwszy i td.

Otóż i Starosta stygnie jakoś w afekcie do swego przyszłego zięcia, który poznawszy co się święci i czując się być odepchniętym, woła:

Żegnam cię na wieki
Grodzie, coś tyle był mi dotąd drogi!
I ty aniele czysty, sprawiedliwy —
Ach tyś nie winien, żegnaj, żegnaj wiecznie!
Gdzie sługi moje? Na koń! i natychmiast
W pochód — daleko! (wybiega)

Starosta wyciąga za nim ręce: Romanie! Romanie!

Na tém kończy się akt drugi, a jest niebezpieczeństwo żeby się i trajedya mogła skończyć, gdyby Krajczemu zachciało się na pradwę wyjechać.... i niewrócić.

Spór kościelny w Badeńskiem, donoszą prywatne wiadomości, ma być bliskiem załatwienia. Biskup moguncki p. Ketteler, który powtórnie udał się był do arcybiskupa fryburskiego, w misyi, jak mówią, pośredniczéj, miał w powrocie posłuchanie u W. księcia-rejenta w Karlsruhe. Równocześnie przybył tam poseł badeński przy dworze pruskim baron Meysenbug, przeznaczony, jak wiadomo, do traktowania sprawy téj w Wiedniu. Z narad w Karlsruhe odbytych domyślają się, że porozumienie się jest niewątpliwe. Allokucya Papieża oraz remonstracye nadeszłe w ostatnim czasie z Wiednia zapewne się najwięcéj do tego przyczyniły. Pod jakiemi warunkami porozumienie to przyszło do skutku, nie wiadomo. Spodziewać się należy, że nie stało się to z krzywdą kościoła.

Dzienniki tutejsze donoszą, że owdowiała księżna Katarzyna Hohenzollern-Sigmaringen wstąpiła do nowicyatu zakonu „Dames du sacré coeur" w Kiensheim w Alzacyi. Z zakonem tym połączony jest instytut wychowania panien, przez rzeczoną księżnę bogato uposażony. Przy obłóczynach po skończeniu nowicyatu, który trwa dwa lata, czyni się ślub najprzód tylko na 7 lat, dopiero po upłynieniu tego przeciągu czasu staje się on na całe życie obowięzującym.

Pozostałe po Franciszku Arago dzieła, które synowie jego wydać zamierzają, wyjść mają równocześnie w francuzkim, angielskim i niemieckim języku w 12stu tomach. Aleksander Humboldt, który ze zmarłym żył w ścisłéj przyjaźni, pisze podobno do nich rozprawę wstępną.

Uroczystość orderowa odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę 22go b. m., lecz jutro ma być wyświęconą zamkowa kaplica, wystawiona przez panującego Króla z nadzwyczajnym przepychem. Przytyka ona do tak zwanej białéj sali zamku, a wznosi się nad nią, wysoko nad szczyt zamkowy ogromna kopuła, która całemu gmachowi daje nieco odmienny od dawniejszego charakter. Zyskał on przez to na ogromie i przejął coś z powagi stylu kościelnego, ale stracił na imponującéj prostocie i harmonii.

Księstwo Prusy są tu dziś wieczorem spodziewani. Dwór przenieść się ma z Charlottenburga do Berlina dopiero w końcu b. m.

Petycye zanoszone do rządu z prośbą, aby wywóz zboża do Francyi został zakazany, nie znalazły uwzględnienia z téj prostéj przyczyny, że rząd nie obawia się, aby kraj d znał niedostatku zboża.

Poseł francuzki przy Związku niemieckim, margrabia Tallenay notyfikował prezydentowi Budestagu okólnik p. Drouin de L'huys w sprawie wschodniéj, z gorącemi życzeniami utrzymania pokoju i zachowania dobrych stosunków z Rzeszą.

Wiadomem jest, że nota, którą Turcya obowiązała się pod wyrażonemi warunkami wejść w nowe układy, jest dziełem czterech posłów rezydujących w Stambule, oraz że nota rzeczona, przyjęta w Wiedniu, dopiero 13go b. m. wyprawioną była do Petersburga. Jakżeż mogła nadejść już *odmowna* stamtąd odpowiedź, o któréj wam korespondencya z Wiednia z 12 b. m. tak szczegółowo donosi? Prosta to fantazya, chociaż za kilka lub kilkanaście dni może się sprawdzić.

Paryż 14 stycznia.

Rozliczne krążą dzisiaj pogłoski. I tak, mówią, że jenerał książe Montebello adjutant cesarski zapewniał w tych dniach, iż Cesarz Mikołaj ustąpi. Zaś jenerał Canrobert po odbyciu przeglądu jednéj dywizyi, miał powiedzieć do oficerów: „Panowie, jest to zapewnie nasza ostatnia rewia; wkrótce rewie zamienimy na wojnę". W tych dniach także, Napoleon III. rozmawiając z księciem Poniatowskim ambasadorem toskańskim, miał napomknąć mu, że Rosya przejść może przez klęskę Nawaryńską. Jutro albo po jutrze dowiemy się, które z powyższych przewidzeń będzie miało racyą i jakiego rodzaju odwagę Cesarz Mikołaj pokaże. Od dwóch dni Rosyanie bawiący w Paryżu przestali utrzymywać, że sprawa wschodnia załatwi się na drodze pokojowéj. P. Kisielew na seryo się pakuje. Jeden z podróżnych udając się wczoraj po wizę paszportu do ambasady rosyjskiéj, widział jak urzędnicy wrzucali w wielkie paki archiwa ambasady. Rosyanie twierdzą, że Cesarz Mikołaj da odpowiedź odmowną, lecz że odpowie mocniéj Anglii niż Francyi, czy to dla menażowania Francyi, czy dlatego, że *ultimatum* angielskie było zbyt wyraziste. Rosyanie głoszą także, że Prusy i Austrya zrobiły protestacyą przeciw wejściu flot na morze Czarne. Protestacya nie była zrobioną, ale *Korespondencya Austryacka* i dzisiejszy artykuł p. Granier de Cassagnac ogłoszony w *Constitutionnelu*, pokazują, że wprowadzenie flot chociaż było spodziewane, zrobiło w Niemczech wrażenie i wzbudziło obawę. P. Granier de Cassagnac zapewnia Niemcy, iż Francya niema zamiaru wrócenia do granic r. 1792, i że jedynym jej zamiarem jest powstrzymanie Rosyi i zachowanie równowagi europejskiéj. Słowa p. Granier de Cassagnac, są tego razu echem opinii publicznéj we Francyi. Francuzi wyrzekli się ducha zdobyczy i chcą poprzestać na swych dzisiejszych granicach.

Jeżeli wojna wyjdzie ostatecznie z długich protokułów dyplomatycznych, warto rzucić okiem na jej pole. Przy okupacyi morza Czarnego przez floty, Rosyanie niemogą przejść skutecznie Dunaju. Na morzu bić się także niemogą. Pozostaje im tylko Azya, w któréj pozyskali dla siebie Persyą, ale flota sprzymierzona przecinając komunikacyą morską, pozbawi korpusa azyatyckie posiłków z Rosyi tą drogą. Wyjąwszy zatém Azyi, w któréj losy jej długo ważyć się mogą, Rosya zapewne trzymać się będzie obronnie tak nad Dunajem jak na morzach Czarném i Baltyckiém. Przyjmując taki system obrony, Rosya zatrzymuje kość niezgody: Mołdo-Wołoszczyznę. Kto ją ztamtąd wydali? Czy Omer pasza? O tém wątpić się godzi. Czy wysłanie wojska lądowego angielsko-francuzkiego? Anglia i Francya menażując Niemcy, o tém jeszcze niemyślą. Środek jedyny, jaki w téj chwili obiera Francya i Anglia dla zniewolenia Rosyi do opuszczenia Mołdo-Wołoszczyzny, polega na akcyi morskiéj. Rosya pokaże swe zasoby obronno-morskie, tj. siłę swych bateryj i dobroć fortyfikacyj. Od nich pierwszy los a może i cały los koalicyi francuzko-angielskiéj zależy. Jeżeli Rosya niepokaże się silną w swéj obronie morskiéj, a czułą na stratę floty którą wystawiła kosztem miliarda, wtedy może odstąpi od swych żądań i pokój podpisze, czekając dogodniejszych okoliczności.

Wszystkie arsenały francuzkie pracują nad wystawieniem trzeciéj floty. Arsenały angielskie pracują nawet w niedzielę. Anglia przytłumiwszy w Lizbonie partyą Don Miguela, odwołała flotę admirała Corry. Flota ta miała z piérwszym dobrym wiatrem Tag opuścić. Okręta handlowe angielskie rzuciły się za flotą sprzymierzoną do Warny, wioząc Omerowi paszy broń wszelkiego rodzaju i amunicyą. Kapitan Magnan wraca do Turcyi parowcem, który wypłynie z Marsylii dnia 10. Skarżył się on tutaj, że Omer pasza nigdy go słuchać niechciał, ale czy na tém Turcya i sława Omera paszy straciły? Pomimo autentycznych zapewnień, Namyk pasza nic stanowczego w Londynie jeszcze nie zrobił. Rząd francuzki chcąc być gotowym na wszystko, ma wkrótce dokonać dawnego projektu pożyczki, nie drogą zwykłéj pożyczki, lecz drogą negocyacyi bonów skarbowych. Będzie to operacya pochlebna dla rządu francuzkiego, gdyż pokaże, że Napoleon III. używa ufności i kredytu.

Przypisują Rosyi chęć paraliżowania akcyi Francyi za pomocą *fuzyonistów*. Fuzyoniści mają się zjechać do Claremont, dla złożenia hołdu hrabiemu Chambord. Dzienniki angielskie troskliwe o utrzymanie aliansu z Francyą, oburzają się na ten krok rojalistów francuzkich i pytają się, czy prawa angielskie zabronić zjazdu nie mogą. Rojaliści francuzcy lękają się, aby dobra polityka i na słuszności oparta wojna, nie podniosły imienia Napoleona III. Lord Aberdeen dotrzymując słowa, ustępuje z gabinetu skoro polityka wojenna przemogła. Gabinet angielski jest już prawie w rozwiązaniu. Wszystko pokazuje, że lord Palmerston stanie się z partyą Derby panem sytuacyi.

Paryż 14 stycznia.

Wiecie już o śmierci p. Bertin, dyrektora i głównego właściciela *Débatów*. P. Bertin umarł, mówiąc, „o téj godzinie umarła moja kochana żona". Zostawił on dwie córki 17 i 20to-letnią i brata, malarza. P. Bertin odebrał nauki w Anglii. Był on dobrym latynistą i wysoko cenił Sarbiewskiego, uważanego w szkołach angielskich za autora klassycznego. Był on nadto ojcem swych współpracowników, których zasilał i zachęcał. Wszyscy jego współpracownicy przyszli do majątku. Jako polityk, był on rojalistą według teoryi angielskiéj, o ile teorya ta mogła być zastósowaną do Francyi. Często odstępował on teoryi, poddając się kamaraderyi i interessowi, ale piękność redakcyi okrywała jego osobę. W ostatnich czasach, przychylając się do skojarzenia familii Burbonów, trzymał się już téj saméj niemal polityki, co *Assemblée Nationale*, chociaż z tém się wyraźnie nie zdradził. Z pobudki stronniczéj nie ogłosił artykułów *Lloyda*, korzystnych w gruncie dla Napoleona III. Nie ogłosił także artykułów *Timesa*, wymierzonych przeciw niepatryotycznéj polityce *Assemblée Nationale*. Tayllerand w rozmowie, a p. Bertin w dziennikarstwie umieli podnieść milczenie do wysokości wypadku i wymowy. Takiém milczeniem wojował p. Bertin z napoleonizmem od dni grudniowych. P. Bertin, chociaż bronił angielskiéj monarchii L. Filipa, nie bywał w Tulierach i nieprzyjął kilkakrotnie ofiarowanego sobie krzyża, ale z drugiéj strony przyjmował od rządu sowite zapomogi. Prawda, że je obracał na poprawę redakcyi i dobro swych współpracowników. Niewiadomo dotąd kto obejmie po p. Bertin dyrekcyą *Debatów*. Brat jego niema do tego zdolności. Zresztą kto wie, czy rząd da mu na to uprawnienie. P. de Sacy nie lubi wystawiać swego sumiennego a utalentowanego podpisu. P. John Lemoinne jest jeszcze młody i nieraz zbyt awanturniczy w pomysłach.

Mamy tu ciszę, jaka zwykła panować przed burzą. Lud i mieszczaństwo są, jeżeli nie za wojną, to przeciw dążeniom Rosyi i sztuka *les Cosaques* jest ciągle bardzo popularną. Drogość zboża i skojarzenie rojalistów tworzą wewnątrz trudności, ale spodziewać się należy, że przy cierpliwości i czujności, Napoleon III. trudności usunie. Paryż się bawi, rozprawiając o wojnie przy kontradansach. Na środowym balu Cesarzowéj nieznajdował się p. Kisielew.

P. Turgot przychodzi z trudnością do zdrowia. Mówią nawet, że jeszcze nie wyszedł z niebezpieczeństwa.

Żerant projektowanego przeglądu *le Spectateur* zaprzecza, aby pismo to było protegowane przez rząd. Zobaczymy z przeglądu czy tak jest istotnie.

Mówią, że tak zwany Murzynowski książę Gonzaga, zostanie wypuszczony z więzienia, na starania swéj żony, zachodnéj Angielki.

Dziennik *La Presse réligieuse* ma wziąść tytuł świecki *l'Européen* i wystąpić w konkurencyi z *Universem*. W miejsce dawnego a redagowanego z talentem *Semeur*, pisma protestanckiego, będzie wychodzić *la Revue chretienne*. Protestanci nie żalą się w Paryżu na stronność ze strony rządu, ale na prowincyi, gdzie wpływ duchowieństwa na prefektów jest większy, uważają się za paraliżowanych w propagandzie. Chcieliby oni otwierać kościoły bez pozwolenia rządowego, opierając się na zasadzie równości religii, ale temu prawo wyraźnie się sprzeciwia. We Francyi każde stowarzyszenie wymaga upoważnienia rządowego.

Wiedeń 17 stycznia. Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 16go b. m. pobierane będzie na cały miesiąc luty 17½% agio przy składaniu opłat celnych w monecie papierowéj, a to na zasadzie § 17 wstępu do taryfy celnéj. Dopłata agio do cła na miesiąc styczeń wynosi 15%.

— Pełnomocnik austryacki w Szwajcaryi hr. Karnicki otrzymał dalszy urlop na 4 miesiące, zdaje się, zatem, że nieporozumienie obu rządów nie tak jeszcze rychło załatwioném zostanie.

— *Nürnb. Cor.* pisze z Wiednia: Z dobrze świadomego źródła zapewniają, iż Austrya chce jeszcze czekać dalszego rozwijania się sprawy wschodniéj, aby użyć potem stosownéj chwili i wystąpić z oświadczeniem, w którem kwestya sporu rozebraną będzie, a zarazem rozwinięta polityka jakiéj się rząd cesarski trzymać postanowił wśród zawikłań wschodnich. Zapewniają, iż w tym względzie oba mocarstwa niemieckie porozumiały się z sobą i powszechne panuje przekonanie, że podstawą ich polityki będzie warunkowa neutralność, w żadnym wszelako wypadku niezłączą się z polityką angielsko-francuzką.

—*Dresd. Jour.* donosi z Wiednia, że nowa pożyczka rządowa nie będzie rozpisana wcześniéj jak w marcu. Forma jéj będzie taka, jak w pożyczce z roku 1822 to jest loteryjna, tak iż asygnacye opatrzone będą kuponami procentowemi po 4%, a reszta procentu obrócona na wygrywające premie. Losy dadzą się oddzielić od głównéj obligacyi i osobno sprzedanemi być mogą.

Rossya.

Hamb. Nachr. piszą z Petersburga 5 b. m. *Gazeta nadworna* wczorajsza zamieszcza artykuł wstępny z *Times* o przemowie lorda Redcliffe do Sułtana, i występuje piorunująco przeciw temu artykułowi w następujący sposób. „W artykule tym, są słowa *Gaz. nadwornéj*, znajdujemy ciekawe wyjaśnienia odnoszące się do planów i zamiarów tego stronnictwa w Anglii, które przedsiewzięło, na koszt sprawy wschodniéj szerzyć błędy po Anglii i po Europie. Stronnictwo, które od dawna wszelkich sił dokładało, aby między wszystkie rządy Europejskie zamęt i rozdwojenie rzucić, które dopomaga złośliwym podżegaczom wszystkich krajów, które udziela przytułku najniegodziwszym buntownikom, spogląda oczywiście z niedowierzaniem i niechęcią na Rosyę, w któréj widzi stały i nieprzebity puklerz przeciw wzburzonym bałwanom rewolucyjnego Oceanu, jedyne przedmurze niedopuszczające, by i wschód również porwany został przez burze zachodu. Celem téj partyi zawsze toż samo, ale środki i drogi ku dopięciu tego celu, rozmaite są wedle okoliczności. W chwili rozpoczęcia układów między Rosyą a Turcyą, kiedy nie szło o nic innego jeszcze jak o utrzymanie dawnych traktatów i wypełnienie uroczystych zobowiązań się ze strony Porty, partya ta starała się rozpowszechnić mniemanie, jakoby Rosya użyć chciała tych układów na rozszerzenie panowania swego, na obalenie Turcyi, jakoby domagała się praw do krajów Sułtanowi podległych; wynalazła ona dla Ottomanów wyraz „niepodległość", wyraz nieznany dotąd w żadnym stósunku tureckim i wmówiła w Turków, jakoby owa nigdy nieistniejąca i niepojmowana „niepodległość" naruszoną została, skoroby przystano na żądania Rosyi. Odbywano w Anglii hałaśliwe meetyngi, na których głoszono wojnę przeciwko Rosyi, i przedstawiono ją jako słabą, spruchniałą i niezdolną stawić czoła potędze tureckiéj. Skutki tych knowań są znane. Zaślepiona i głucha Turcya wypowiedziała Rosyi wojnę i w skutku kłamliwych raportów i pogłosek nabyła śmiesznéj wiary w przewagę swoją nad Rosyą. Omer pasza przeszedł pod Oltenicą Dunaj prosto na Bukareszt, ale wkrótce ze znacznemi stratami musiał nawrócić. Zima przerwała wojnę nad Dunajem... Wojenne czyny Turków na granicy azyatyckiéj polegały na zniszczeniu i złupieniu kilku kolonij armeńskich a to z barbarzyństwem i dzikością mogącą stawić dowód, iż wyznawcy Mahometa stoją dziś jeszcze na tym samym stopniu dzikości i krwiożerczości na jakim byli za pierwszych swoich na Europę napadów. Zmiana zasadza się na tém jedynie, że kilku paszów mówi po francuzku, a wszyscy piją szampana..." W dalszym ciągu artykułu dziennik rosyjski zwraca uwagę na ruch radosny jaki się objawił między Grekami i Słowianami na wieść o zwycięztwach rosyjskich, jak ludy te wyglądają od Ro-

syi wyswobodzenia swego z jarzma Turków. Wzmianka *Timesa* o wywalczeniu niepodległości Grecyi, użytą została na przypomnienie „z jaką wspaniałością i bezinteresownością Anglia zagroziła bombardowaniem Pireusu, za mniemane naruszenie praw portugalskiego żyda (Don Pacifico), którego uważano za poddanego angielskiego.“ Wszelkie zarzuty i szkalowania Rosyi — stoi w końcu — dowodzą tylko zaciętéj nienawiści przeciwko Rosyi, obrońcy praw, porządku i bezpieczeństwa, nieprzebłaganego i niezłomnego wroga buntu i anarchii. Dla partyi rewolucyjnéj jeden tylko zostaje cel: na gruzach pokoju zbudować swoją burzącą wolność; ale Rosya dzięki Bogu posiada jeszcze środki i siły, aby temu złemu zapobiedz.

— Reskryptem Cesarskim do ministra marynarki, darowaną została szkole kadetów morskich flaga parowca egipskiego *Perwas Bachri*, wziętego przez rosyjski parowy okręt *Wladimir*. Pomieniony statek egipski miał 4 działa. W reskrypcie tym przypomniano, iż korpus kadetów morskich otrzymał był w r. 1827 flagę turecką zdobytą pod Nawarynem przez okręt rosyjski *Aleksander Newski*.

Księstwa Naddunajskie.

W liście z Krajowéj z dnia 8 b. m. umieszczonym w *Wandererze* czytamy opis bitwy w d. 6 w małéj Wołoszczyznie stoczonéj, a poprzedzony skreśleniem miejscowości: Piękna i urodzajna ziemia, która poprowadziwszy linie od Radowan ku Cioroju w kierunku południo-zachodnim, a stamtąd na zachód ku Cetati, stamtąd znów na północ do Plenicy, a z Plenicy na wschód znów do Radowanu, tworzy równoległobok, była teatrem bitwy w d. 6, która dotąd trwa jeszcze, a któréj końca przewidzieć nie można, gdyż prowadzoną jest po za obrębem tureckich fortyfikacyj na płaszczyznie bardzo dla jazdy dogodnéj. Ponieważ gazety podają najczęściéj mylnie nazwy nieznanych dotąd miejsc, przeto miejscowość trzeba tu opisać wyraźniéj: Powyżéj Salcei (z téj strony Kalafatu na 5 lub 6 mil) i Cetati, Dunaj skręca się na zachód aż do narożnika nad którym Kalafat. Tym sposobem powstaje pół kole przed którém na $1\frac{1}{2}$ godziny drogi na lewo od Kalafatu mnóstwo jezior i bagien ciągnie się na przestrzeni 3ch godzin przeszło aż blisko Cetati i ma przed sobą na wschód i północ wsie Komanu, Golenca, Porkari, Maglawitu, Hunia, Fontana, Banuluj, Cetati i Salcea. Przed temi właśnie wsiami ciągnie się ów czworokąt powyżéj wytknięty, który nie naprzeciw Kalafatu leży ale na lewo od niego. Dopiero po za Skripeti (1 stacya od Kalafatu na drodze do Krajówéj) poczynają się fortyfikacye tureckie kończące się dopiero przy wsiach Dessa i Orodelli nad jeziorami ciągnącemi się aż do ujścia Szylu. Fortyfikacye te zamknięte są więc w zakręcie uworzonym przez Dunaj pod Kalafatem. Rozległość ich jest znaczna i znawcy je oceniają wysoko. Między temi fortyfikacyami prowadzi droga z Kalafatu do Krajowéj. Przednie straże tureckie stoją pod Cioroju na drugiéj stacyi pocztowéj ku Krajowéj, Rosyjskie pod Radowan. W połowie drogi między niemi wieś Krucea, gdzie forpoczty się schodzą, i gdzie spodziewano się bitwy. Jeszcze na kilka dni przed 6ym, dzień po dniu ucierano się pod Cetati, najwięcéj kawalerya, a w skutku tego ściągały z obu stron posiłki, tak, iż 6go rano było Rosyan około 3500 piechoty, 1200 jazdy, kilka sotni kozaków, w ogóle 5000 ludzi, a Turków do 6000. Po ćwierćgodzinnéj kanonadzie, jazda turecka rozpoczęła bitwę ku południowi, a o 1éj bito się na wszystkich punktach. Około 2éj jeden batalion turecki poszedł na bagnety, pognał przed sobą 5 kompanij rosyjskich, 3 z nich prawie do szczętu zniósł i 4 czy 6 dział rosyjskich zdobył. Około 3éj walka się ukończyła. Strata z obu stron była znaczna, gdyż ogień działowy prawie nieustawał. W téj chwili nadeszło 3000 świeżego żołnierza w pomoc Rosyanom z Radowanu i walka na nowo się wszczęła. Po krwawych wysileniach Rosyanie odebrali swoje działa i odparli Turków o pół mili; ale i Turkom nadeszły wzmocnienia i obustronnie trzymano się dzielnie, a ku wieczorowi bój ustał; obie strony zatrzymały swoje stanowiska. Nazajutrz 7go ze świtém Rosyanie chcieli wyprzeć Turków z Cetati, ale po $1\frac{1}{2}$ godzinnéj bitwie cofnęli się. Walka pozostała bez skutku, a przecież kosztowała tyle co pod Oltenicą. Można stratę obu wojsk rachować na 800 w zabitych a dwa razy tyle w rannych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— D. 26 grudnia powstał wielki pożar w Nowym-Yorku; ogień wybuchnął na ulicy „Front street“ i przeleciał z szybkością ku obu stronom ulicy, po za którą znajdują się doki i w nich mnóstwo statków, a między temi zaledwie wykończony największy okręt kupiecki na świecie „the great Republik“, przeznaczony z ładunkiem do Liverpoolu, obok niego stał „Joseph Walker“, a daléj jeden z najsławniejszych z szybkości okrętów „White Squall“. Wiatr był nader mroźny i gwałtowny, iskry poniesione do doków, zapaliły okręty, i w ciągu trzech godzin pomimo szybkiego ratunku, zgorzały okręty. Szkody liczą około na jeden milion dolarów, z tego wypada na „Great Republik“ 300,000 i tyleż na jéj ładunek. Znaczniejsza część wartości okrętów i ładunek, była zabezpieczoną w towarzystwach ogniowych.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 18 do 19go stycznia: — Józef Więckowski z Rzeszowa. Walenty Szafran z Odrzykonia. Zygmunt hr. Romer z Osieki. Michał Dunin z Witanowic. Kazimierz hr. Stadnicki, Albin Dunajewski z Wiednia. Karol Tamasini z Akwisgranu.

Wyjechali: Gabryela hr. Tarnowska do Paryża. Jan Polanka do Wiednia. Floryan Sawiczewski do Maczek. Stanisław Pieniążek do Tarnowa. Konstanty Wiśniewski do Bochni. Adolf Sławiński do Pragi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 19go stycznia:* — Metaliki 5-pr. $91\frac{7}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $81\frac{3}{16}$. — Metaliki 4-pr. $80\frac{15}{16}$. 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 125. — Londyn 12 kr. 10. — Paryż $146\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1319. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 220. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$, B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. $609\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski 19go stycznia. Bankn. austr. ż. 87 pł. $86\frac{3}{4}$.— Pruski kurant żąd. $105\frac{1}{2}$, pł. 105. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. $98\frac{1}{4}$ pł. $97\frac{3}{4}$. Listy Zast galic. bez kupon. ż. $91\frac{1}{2}$. pł. 91.

Kurs lwowski z d. 16 stycznia. Dukat holend. 5 złr. 36 kr. — Dukat ces. 5 złr. 41 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 51 kr. — Rubel ros. 1 złr. $54\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po 90 złr. 42 kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. 12. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 18 stycznia. Metaliki $91\frac{11}{16}$. Nowa pożycz. $81\frac{1}{8}$. Akcye Banku wied. 1326. — Akcye kolei żel. szl. 226.— Agio od złota $29\frac{1}{2}$, od srebra $22\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 89.

Kurs wrocławski z d. 18 stycznia. Banknoty austr. $82\frac{2}{3}$ ż. — Banknoty polskie $95\frac{1}{2}$ ż. Listy zastawne polskie dawne $93\frac{1}{4}$ ż. nowe 97 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $103\frac{3}{4}$ ż.. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $96\frac{1}{3}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $89\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Ruchomości, jakoto: stolarszczyzna i różne sprzęty domowe, zostaną w dniu 24 stycznia r. b. w domu N. 143 gmina VI. o godzinie 9 rano przez publiczną licytacyą sprzedane, za gotowe pieniądze. — Kraków 16 stycznia 1854 r.

(70) P. Palczewski Sekwestrator.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 17 stycznia.

ꝏ Odmowna odpowiedź z Petersburga na propozycye wiedeńskie, która tutejszéj dyplomacyi znaną już była, jak wam donosiłem, 11go b. m., zrobiła na dzisiejszéj giełdzie znaczny popłoch. Gabinet petersburgski jedną tylko zostawia drogę ukończenia wojny: układy bezpośrednie między Rosyą i Turcyą. Na wczorajszym balu u lorda Westmoreland, świat polityczny uważał tę wiadomość za hasło do bliskiego przejścia wojsk rosyjskich za Dunaj. Bankierowie, którzy się znajdowali w tém zgromadzeniu w znacznéj liczbie, przygotowywali dzisiejszy spadek giełdy. P. Bourqueney i lord Westmoreland naradzali się z sobą jakby na konferencyi. Poseł turecki był przedmiotem ogólnéj ciekawości. Nieobecność pana de Mayendorff uderzała wszystkich tém więcéj, że pani de Mayendorff tłumaczyła ją uparcie stanem zdrowia. Mówiono, że Cesarz rosyjski wejście flot na morze Czarne za *casus belli* nieuważa, lecz że w dalszych operacyach książę Menszykow tak ma postępować, jakby floty stały ciągle w Bosforze. Co z tego wyniknie? Sytuacya coraz zawikłańsza i trudniejsza. Dziennik berliński *Zeit* donosi, że gwardye rosyjskie idą do Polski, i że wojska tam stojące już się posuwają ku południowi. W Odessie uzbrojenia trwają ciągle. Tutejszy rząd zakupuje konie do artyleryi. Dyplomacya liczy jeszcze na utrzymanie pokoju. Lecz jest przekonaną, że między Turcyą i Rosyą kroki wojenne z nowym pójdą wytężeniem.

Jutro jest pierwszy bal u dworu. Na balu u lorda Westmoreland był tylko wczoraj Arcyksiążę Wilhelm.

Pod Kalafatem po bitwie 8go nic niezaszło ważnego aż do 12go.

Wiedeń 18 stycznia.

ꝏ Odpowiedź gabinetu petersburgskiego, stawi mocarstwa zachodnie w trudném i niebezpieczném położeniu. O układach pod zasłoną zbrojnych demonstracyi, Rosya słyszeć niechce. Wypowiada nawet wyraźniéj niż dotąd, że państwa zachodnie do jej sporu z Turcyą mieszać się niepowinny. Nota w odpowiedzi na wejście flot, o któréj treści wam wczoraj doniosłem, jest tym natchnięta duchem. Jest energiczną i zostawuje Anglii i Francyi drogę do cofnięcia się lub do rozpoczęcia kroków wojennych podług ich woli i wyboru. Zaczepka niewyjdzie ze strony Rosyi: lecz zaczepiający znajdą ją na wszystkich punktach gotową do odporu. Dyplomacya tutejsza jest w wielkim ruchu. Śmiałość i stanowczość postanowień i oświadczeń gabinetu petersburgskiego, zrobiła ogólnie ogromne wrażenie. Rzecz dziwna, że tu i owdzie inaczéj rachowano. Jest to dowód słabości lub niewiadomości. Nestor dyplomatów dawnéj daty, radzi śmiejąc się, zastósować do polityki *kręcące stoliki*. Zgodzić się z nim trzeba, że w rachubach gabinetów niemałe porobiły się błędy. Każdy ważniejszy obrot wypadał poza granicami przewidzeń i wikłał coraz więcéj sytuacyę ogólną. Dziś kwestya turecka już prawie znika w tym zamęcie. Wstrząśnienie jeżeli doń przyjdzie, może się stać okropném. Powołanie Austryi coraz ważniejsze, zasłoni Europę środkową do czasu. Ale nawet sama walka morska, jeźli się rozciągnie do granic północnych Rosyi, pociągnie za sobą trudne do obrachowania dla wszystkich, zwłaszcza przymorskich krajów, szkody. Wszakże tu jest mniemanie, że wojna między Rosyą a państwami zachodniemi na morzu, nie wprzód wybuchnie, aż nim floty połączone nie rzucą na jaki brzeg Turcyi wojsk lądowych. Nim to nastąpi, dwa mogą zajść pierwéj wypadki, albo się Francya wstrzyma i zostawi Anglią swéj własnéj sile; albo Porta ze zmianą ministeryum do bezpośrednich układów z Rosyą przystąpi. Gabinet tutejszy tę ostatnią drogę oddawna wskazał, i ją polecać nieprzestanie.

Z nad Dunaju nic nowego. W poselstwie tutejszém rosyjskiém jest mniemanie, że wyrzucenie Turków z Kalafatu nastąpi współcześnie z przejściem jenerała Lüdersa za Dunaj pod Braiłą.

Depesza z Konstantynopola 9go donosi: Cisza polityczna. Uzbrojenia trwają ciągle. W Rumelii żołnierze dopuścili się kilku nadużyć przeciw chrześcianom. Według listów *Gaz. Tryestskiéj* jedna część floty angielsko-francuzkiéj miała popłynąć do Sinopy, druga do Sebastopola (?); flota turecka miała stanąć pod Warną. Abbas pasza przysyła nowe posiłki. Inny korespondent stambulski téj gazety donosi, iż Porta w ciągu 40 dni spodziewa się odpowiedzi ze strony Rosyi na swoje ostatnie propozycye. Komodor Schröder spodziewany w Konstantynopolu.

Tymczasem *Wanderer* donosi z Odessy 5go, iż część floty zmuszona była przeciwnemi wiatrami wrócić do Bejkos.

Fremdenblatt pisze: Wczoraj odbyła się powtórnie u ministra spraw zagr. w sprawie wschodniéj konferencya, w któréj wzięli udział posłowie angielski, francuski i pruski. Przedmiotem jéj miała być nadeszła z Petersburga odpowiedź na ostatnie propozycye pośrednictwa. O ile wiadomo, odpowiedź ta ma być ułożona w wyrażeniach wprawdzie umiarkowanych, i również wejście flot na morze Czarne, jako *casus belli* jest w niéj ominięte; niemniéj przeto oświadcza ona stanowczo, że spór z Turcyą obchodzi tylko dwie wojujące strony, a wszelka choćby bezpośrednia interwencya w tę sprawę może pociągnąć za sobą następności, które Cesarz Mikołaj chciałby od Europy odwrócić.

Wiadomości z teatru wojny nad Dunajem, dochodzą do 13go, lecz nie masz nic o nowych utarczkach. Rosyanie mieli utrzymać się podobno na swojém stanowisku. Prawe skrzydło opiera się o Moldawce, lewe pod Islas o Dunaj. Główna kwatera centrum armii pod jen. Anrep jest w Radowanie. Omer pasza znajduje się w Widdyniu. Turcy ściągają zewsząd posiłki do Widdynia. Tak w tém miejscu jak i w Kalafacie, ma ich stać około 35,000 z 250 działami. Walka 8go już nie pod Cetati miała miejsce, które Rosyanie opuścili 7go, aby obejść pozycyę Turków i odciąć im odwrót. Dnia 8go słyszano silną kanonadę od 8éj rano do 3éj popołudniu.

Rząd austryacki ma przedstawić na Zgromadzeniu Związkowém niemieckiem sprawę turecką. Ze strony państw mniejszych ma być wniesiony projekt neutralności całéj Rzeszy niemieckiéj.

N. preuss. Ztg donosi o pogłosce krążącéj po Londynie z dobrego podobno źródła, iż hr. Aberdeen jeszcze przed otwarciem parlamentu ustąpi, a lord Derby będzie jego następcą i że wiadomość ta zdaje się potwierdzać. Inna wieść mówi, iż zaraz po otwarciu parlamentu lord Palmerston wniesie bill o cudzoziemcach (Alien-bill) dla pozbycia się niektórych niemiłych emigrantów.

Gaz. Vossa mówi, iż rząd rosyjski ściągnął ostatnie 50 mil. frank. z banku francuskiego.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	333‴15	+ 9° 0	77 5	zachodni słaby	pochmurno	przed połud. nieco dżdżu	— 1°1	+ 2°2
„	10	333 46	+ 2° 0	84 6	zpłzachodni „	„			
19	6	333 46	+ 1° 4	86 7	płzachodni „	pogoda z ochmurami			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.